

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrów jednoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadstanie 40 g. Wniosków świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Czwartek 16-go lipca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3

DZIŚ W NUMERZE:

St. Wańkowicz. Tolencja.
Cz. J. Ostatnie chwile Imperatorowej.
„Redetycja wojny”.
O uruchomienie kolei z Wilna do Libawy.
Jednolity antybolszewicki blok bałtycki.
Zbrojenie Anglii na morzu.
Szeregoby zabójstwa policjanta Rajkowicza.
Minister Skrzyński w Ameryce.

Tolerancja.

Szczycimy się—my, Polacy — że jesteśmy narodem najbardziej toleranckim na kuli ziemskiej, a gdy raz uznaliśmy ten fakt za niepodlegający dyskusji, kroczyliśmy w zwartym szeregu pod sztandarem, na którym „Tolerancja” wypisana perłami i drogimi kamieniami.

Należy jednak zadać sobie pytanie, jak należy to słowo rozumieć? Tolerować, t. j. dopuszczać do istnienia, można rzeczy czy pojęcia, dobre lub złe, — pozytywne lub szkodliwe, — mądre lub głupie, a samo tolerowanie zawiera w sobie pojęcie uwzględniania myśli, teorii lub czynów niezgodnych z pojęciami tolerującego.

Tolerancja np. różnic wyznaniowych była chlubą Polski, gdzie dysydentów nie prześladowano i na stosach nie palono, odciskając każdemu chwalić Pana Boga jak kto chciał.

Również należy tolerować t. j. nie prześladować kierunków myśli politycznej, gdy jest ona inną od naszych własnych zapatrywań, a ma na celu rzeczywiste dobro państwa i społeczeństwa jak np. było w Anglii, gdzie zapatrywania Whigów i Torysów były wzajemnie tolerowane i szanowane.

Że jednak na świecie są rzeczy dobre i złe, że są rzeczy godne pochwały i poparcia, a inne są zbrodnicze i karygodne, tolerowanie zarówno jednych jak i drugich byłoby absurdem.

Teoria Tolstoja niesprzeciwiania się złu jest wyrazem tolerancji postniętej do absurdu; skutek łatwy do przewidzenia—panowanie zła na całej linii. Rosja jest typowym przykładem bezmyślności tolerancji nieograniczonej, która doprowadziła do panowania nie tylko zła ale i bezwzględnej nietolerancji.

Można i należy tolerować hałas piski, trąbki i bębny u bawiącej się podczas rekreacji dziatwy, ale nie można pozwalać by w klasie te hałasy, krzyki i muzyka się wznawiały, tembardziej w sali sejmowej podczas obrad nie może być tolerowana „Symfonia Wyzwolenia”. A jednak czego też my w Polsce nie tolerujemy, t. j. znosimy, aczkolwiek jesteśmy przekonani głęboko o szkodliwości niezmiernie ilości rzeczy zgubnych dla państwa i społeczeństwa.

Tolerujemy wadliwy ustrój konstytucyjny, najabsurdalniejsze prawo wyborcze, które dało nam już dwa Sejmy złożone w znacznej części z analfabetów a w części z elementów jawnie antypaństwowych. Widzimy nie tylko brak wszelkiego przygotowania większości posłów do czynności prawodawczych, ale znosimy pokornie skutki najszkodliwszych ustaw przez reprezentantów narodu uchwalanych, choć zdajemy sobie sprawę, że państwo narażają na zgrubę a tylko zachłanne interesy partyjne mające na celu.

Tolerujemy ustrój biurokratyczny niezmiernie kosztowny, hamujący życie, skomplikowany i obsługiwany przez trzy razy liczniejszy personel niż by system, bardziej praktyczny i do życia przystosowany, wymagał.

Tolerujemy rozrzutność w wydatkach, która doprowadziła do ogłotnienia Polski z kapitałów i stworzyła stan bliski bankructwa.

Tolerujemy rozwój tysięcy państw w państwie pod postacią związków zawodowych uniemożliwiających życie ekonomiczne, rolnictwo, przemysł i handel, a świeży przykład zapowiedzianego przez postać Chałupko-Kwapińskiego strajku ziemskiego, mającego na celu kraj ogłotnić a był Państwem narażać na szwank, ilustrują doskonale co znaczy tolerancja świętego prawa strajku, która daje bolszewizmowi osłonki i możliwość potrząsania podstawą bytu całego narodu.

Tolerujemy rozwydrzenie i zdziwienie młodzieży w imię postanowienia swobody czy t. j. liberalizmu.

Tolerujemy w takich organizacjach jak n. p., wojskowa, czynnik wpływów politycznych pojedynczych

osób na układ armii zasadniczo apolitycznej.

Tolerujemy wzrost nacjonalistycznych zapędów różnych narodowych mniejszości, wychodzących po za ramy równości wszystkich obywateli w państwie.

Tolerujemy robotę antypaństwową różnych organizacji litewskich, białoruskich i bolszewickich, o których wiemy, że mają za cel podkopanie egzystencji Polskiej, a nawet posuwamy te tolerancję aż do pozwolenia posłom polskiego Sejmu głosić z trybuny i na wiecach mowy podburzające przeciw państwu i porządkowi społecznemu.

Tolerujemy — gdyż słabo na nie reagujemy, — pochody z napisami antypaństwowymi i drukowanie odezw i wezwań o charakterze zbrodniczym.

Tolerujemy działalność poselstwa sowieckiego z jego agentami rzekomo handlowymi, chociaż wiemy doskonale że się zajmują szpiegostwem i rozkładową propagandą.

Czego nie tolerujemy w imię hipnozy liberalizmu a outrance, w imię zasady poszanowania „ideowości”, choćby owa „ideowość” była zbrodniczą!

Jakiś bezwład ogarnął społeczeństwo: daje się ono tyranizować, przybijając do krzyża, pozwala na plucie sobie w twarz, ale nawet na głośniejszy protest się nie zdobywa, a cóż dopiero na czyn męski stawienia oporu zalewającej nas falie zła.

Na jedno jednak znalazły się u nas i woia i siła, — na nietolerowanie tolerancji tego, co właściwie tolerancji nie potrzebuje, będąc podstawą bytu społeczeństw kulturalnych.

Nie tolerujemy prawa własności prywatnej, wywłaszczając posiadaczy ziemi z ich majątków, co sprzeczne jest z Konstytucją gdyż wywłaszczenie może być zastosowane tylko w wypadkach użyteczności publicznej, jak n. p. dla przeprowadzenia dróg żelaznych lub bitych, na budowę fortec, poligonów i t. p., — nigdy zaś na cel oddania ziemi w ręce innych obywateli.

Nie tolerujemy konstytucyjnej zasady wynagrodzenia za wywłaszczenie, uchwalając zapłatę niższą od połowy wartości i to w bezwarunkowych papierach, lub nie wyznaczając żadnego odszkodowania jak to miało miejsce przy zabraniu około 400.000 ha na cele osadnictwa.

Nie tolerujemy przyrodzonego prawa rozporządzania własnością, zabraniając dziedziczyć i dzielić majątek ziemski zarówno przy życiu, jak i po śmierci rodziców, podczas gdy wszyscy inni obywatele w Polsce takie prawo posiadają.

Nie tolerujemy rozporządzania się własnością nieruchomości w miastach i otzimywania dochodu z kapitału w nią włożonego, gdy w innych dziedzinach wolno ciągnąć dowolne zyski. Natomiast tolerujemy ciągnięcie, wielokrotnie większych sum od sublokatorów, na korzyść lokatorów ochraniających przez ustawę specjalną.

Nie tolerujemy wolności pracy — tego najświętszego prawa każdego obywatela zarabiania w miarę sił i potrzeb — i to się stosuje tylko do pewnej kategorii pracowników, wówczas gdy inni pracują po 10—15 godzin ale jako burżuje nie będący „ludem pracującym”. Za pracę po nad 8 godzin karany jest ten, kto pracuje. Nie tolerujemy dobrowolnych umów co do warunków pracy i płacy, odejmując od obywateli ich samodzielną i wolę indywidualną, natomiast tolerujemy narzucanie przez związki warunków tamujących rozwój handlu, przemysłu i rolnictwa, przy czym jedną stroną zmusza się do dotrzymania tych warunków, gdy druga może je zrywać dowolnie i bezkarnie.

Nie tolerujemy wolnego handlu, nie wolno otworzyć sklepu pod karą, natomiast głodny musi iść do pracy lub szkoły, bo nie może o rannej godzinie nic kupić.

Nie tolerujemy rozkładania ciężarów podatkowych na wszystkich obywateli, natomiast nakładamy nie-

JEDNOLITY ANTYBOLSZEWICKI BLOK BAŁTYCKI.

Sensacje prasy sowieckiej.

Z Rygi donoszą szereg wysoce sensacyjnych wiadomości o tworzeniu się jakoby jednolitego bloku antybolszewickiego państw bałtyckich. Wszystkie te informacje pochodzą ze źródeł sowieckich i należy przyjmować je z wielkim zastrzeżeniem, wszakże świadczą wymownie o nastrojach nurtujących obecnie koła polityczne Moskwy.

Urzędowa prasa sowiecka komentując otrzymaną tam wiadomość, że min. spr. zagr. Łotwy, p. Mejerowicz, w podróży swoj po Europie odwiedzi też Warszawę, wyraża z tego powodu wielkie niezadowolenie, jednocześnie puszczając sensacyjną wiadomość, że tematem obrad jego w Warszawie będzie porozumienie militarne. Prasa sowiecka przestrzega Mejerowicza przed zbliżeniem zbytniem z Polską, a przeciwko Rosji.

„Rosta” donosi, że przewidywana konferencja 4 państw bałtyckich w Rewlu, będzie miała wielkie znaczenie dla stworzenia bałtyckiego bloku antybolszewickiego.

„Izwestja” twierdzą w dalszym ciągu, że Mejerowicz, pod wpływem Anglii, tworzy antybolszewicki blok bałtycki. Jakoby, podczas swego pobytu w Kownie miał on zaproponować Carneckisowi przystąpienie do tego bloku, jednak Litwa odmówiła ze względu na swój przyjazny stosunek do Sowietów i na rzekomy udział w tym bloku Polski.

Sowiety przeciw Anglii i Polsce.

„Precz z Anglią!” — Kamienie w okna konsulatu polskiego.

Z Mińska donoszą: od kilku dni odbywają się tu demonstracje antyangielskie. Dn. 3 b. m. odbył się w centrum miasta wiec, na którym przemawiał m. in. członek G.P.U. Maksymow. Mowa jego była przepełniona pogrozkami pod adresem Anglików. Po skończonym wiecu uformował się pochód, przed którym niesiono transparent z napisem: „Precz z burżuazyjną Anglią”. Przed konsulem polskim pochód się zatrzymał, wydając wrogie okrzyki pod adresem Polski. Rzucano kilka kamieni — Podobne demonstracje odbywają się też w innych miastach Białorusi sow. (i)

Rząd koalicyjny w Jugosławii.

Partja Radicza otrzymuje 5 tek.

BIAŁOGRÓD 15 VIII. PAT. Po zakończeniu rokowań między delegatami partji radykalnej i partji Radicza, kluby obu partji ratyfikowały w dniu dzisiejszym projekt układu w sprawie utworzenia rządu koalicyjnego. Oczekują natychmiastowej dymisji obecnego gabinetu, oraz utworzenia nowego rządu pod przewodnictwem Pasicza. W gabinecie tym partja Radicza będzie miała pięć tek. Grupa niezależnych demokratów z Pribicewicem na czele opuści koalicję.

Zbrojenia Anglii na morzu.

LONDYN 15 VIII. PAT. „Daily Mail” podaje, że rząd postanowił zbudować w ciągu najbliższych pięciu lat 19 nowych krążowników lekkiego typu.

O uruchomienie kolei z Wilna do Libawy.

Sensacyjne rewelacje „Pirmdeena” — Tajemniczy telegram min. Sehji.

Z Rygi donoszą: Przed niedawnym czasem, pisma łotewskie wypowiedziały się za jaknajszyszym zlikwidowaniem polsko-litewskiego konfliktu, a to ze względu, że uniemożliwia on tranzyt z Polski przez Litwę, a zamykając dawną linię kolejową, t. zw. Drogi Żelaznej Libawo-Romeńskiej, grozi portowi łotewskiemu Libawie zupełną ruiną ekonomiczną.

Obecnie, „Pirmdeena” podaje sensacyjną wiadomość, że w swoim czasie w komisji Ligi Narodów, prowadzone były pertraktacje pomiędzy przedstawicielami Polski, Łotwy i Litwy, w sprawie uruchomienia linii kolejowej Libawo-Romeńskiej. W obradach uczestniczyli jakoby też przedstawiciele innych mocarstw zachodnio-europejskich. Cała sprawa rozpatrywana była pod kątem ściśle gospodarczym nie zaś politycznym. Otóż zdanem pisma osiągnięto na tym gruncie zupełne porozumienie. Ruch kolejowy miał być kierowany przez mianowaną przez Ligę Narodów specjalną komisję międzynarodową. Jednak niespodziewanie dla wszystkich ówczesny minister spr. zagr. Łotwy p. Sehja, bez żadnych powodów odwołał nagłe przedstawiciela Łotwy, p. Waltera, przesyłając mu telegram z rozkazem natychmiastowego przerwania rokowań. Pertraktacje nie były już więcej podejmowane.

Wiadomość ta wywołała sensację w Rydze. „Pirmdeena” domaga się od rządu natychmiastowych wyjaśnień.

Wielkie ciężary na jedną część ludności, państwo zaś płaci podatek tym, którzy pracy są pozbawieni, dzięki ustrojowi ekonomicznemu pozabwającemu tej pracy. Nakładamy specjalny podatek na już przeciążonych, by skarb płacił podatek bezrobotnym.

Tolerujemy uszczęśliwianie ludzi gwałtem, narzucając im wszędzie drogie i niekorzystne asekuracje, wydając nakazy i zakazy, wtrącając się do ich życia, reglamentując wszystko pod kontrolą urzędów a nie tolerujemy zupełnie niekrepowania osobistej woli obywateli.

Przykładów takich sprzeczności z pojęciami ustalonymi w społeczeństwach od wieków, a które zostały spalone nie tylko u nas pod wpływem t. z. nowych prądów, można by cytować bez liku. Jeżeli jednak w państwach zachodnich poszli daleko w dziedzinie reform socjalnych, to jednak my w Polsce poszliśmy dalej niż inni.

Du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas!

Dziś na Zachodzie jest widoczny

zwrot ku zatamowaniu tych reform, a to dla tego, że się przekonano o ich bezwzględnej szkodliwości, zarówno dla państwa i społeczeństwa, jak i dla tej jego części, dla rzekomego dobra której, owe reformy wprowadzono. Tolerowanie tego co uważane jest przez ludy cywilizowane za niedopuszczalne a nietolerowanie rzeczy uważanych przez nie za niezbędne, wyraża nam opinię narodu niezrównoważonego, o przyszłości niepewnej, a kredycie moralnym i materialnym poderwanym.

Jeżeli my tolerujemy siebie u siebie, to możemy głęboko być przekonani, że świat cywilizowany tak tolerancyjnie patrzeć na nas nie będzie.

Pamiętajmy o przystawieniu: „jak się kto posciele, — tak się wyspie”.

A ściejami kiepsko!

St. Wańkowicz.

Sejm i Rząd.

Obstrukcja Białorusinów i Ukraińców.

WARSZAWA, (Tel. wł. „Słowa”). W czasie wtorkowego posiedzenia Sejmu rozpoczęły obstrukcję kluby ukraiński, białoruski i frakcja komunistyczna, przeszkadzając w obradach biciem w pulpity. Marszałek hałasujących posłów wykluczył z posiedzenia.

Wczoraj wykluczeni posłowie usiłowali dostać się na salę obrad, czemu zapobiegła straż marszałkowska. Wobec powyższego poseł Chrućki złożył imieniem klubów ukraińskiego, białoruskiego i frakcji komunistycznej deklarację, w której zaznacza, że ustawa o reformie rolnej jest zamachem na ziemię rodzinną Ukraińców i Białorusinów, że powyczerpaniu wszelkich środków parlamentarnych Ukraińcy i Białorusini zmuszeni są dalszej walki o prawa swoje w parlamencie zaprzestać, natomiast zapowiadają walkę na terenie pozaparlamentaryjnym. Po tem oświadczeniu kluby ukraiński, białoruski i frakcja komunistyczna opuściły salę.

Klub chrześcijańsko-narodowy w dalszym ciągu nie bierze udziału w obradach. Posłowie tego klubu przyglądają się naradom z galerji.

Białoruski klub poselski polecił swym członkom zbliżając się terje sejmowe wyzyskać dla urządzenia szeregu wieców sprawodawczych w swych okręgach wyborczych w których mają przedstawić działalność klubu na terenie sejmowym. Niezależnie od tego posłowie mają przeprowadzić szereg prac organizacyjnych. W dalszym ciągu — ze względu na zachowanie konspiracji — posłowie nie będą zakładali w miasteczkach specjalnych sekretariatów — a cały ciężar pracy jak dotychczas spoczywać będzie w rękach mężów zaufania Wileńskiego Narodowego Komitetu Białoruskiego. (i)

Urzednicy objazdowi w woj. wschodnich.

WARSZAWA, (tel. wł. „Słowa”). Minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz przedstawił wczoraj w radzie ministrów wniosek o utworzeniu w woj. wschodnich w każdym starostwie stanowiska tak zwanych urzedników objazdowych. Zadaniem takich urzedników będzie załatwianie w czasie objazdów wszystkich tych spraw, które nie wymagają osobistego stawienia się interesanta do Starostwa. Do obowiązków tych urzedników należą m. in. między innymi również inspekcja posterunków policyjnych i urzędów gminnych.

Sprawy kresowe w Radzie Ministrów

WARSZAWA, 15 VII (PAT). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 15 lipca r. b. powzięła następujące uchwały: 1) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wojskowych przepisach dyscyplinarnych, 2) powołanie w charakterze rzeczoznawcy do sekcji komitetu politycznego dla spraw województw wschodnich i dla spraw mniejszości narodowych pp. Leona Wasilewskiego, Aleksandra Zwierzynskiego i Henryka Loenwenherza, 3) uchwała w sprawie rozszerzenia kompetencji władz administracyjnych i II instancji, 4) rozporządzenie w sprawie uregulowania przepisów prawnych o dowodach osobistych w województwach wschodnich przez rozciągnięcie na ziemie Wileńską przepisów legitymacyjnych, rozporządzenia szefa zarządu terytorjum przyrzonowego z 4.XI-1920 roku, 5) upoważnienie ministra spraw wewnętrznych do zgłoszenia na komisji sejmowej poprawek do projektu ustawy w sprawie niektórych zmian granic województwa Nowogródzkiego, Poleskiego i Wileńskiego, 6) uchwała regulująca sprawy wyznaniowo-żydowskie zgodnie z wnioskami sekcji komitetu politycznego.

„Repetycja wojny“.

Zajścia graniczne w oświetleniu sowieckim i stanowisko prasy litewskiej.

Pisma litewskie wychodzące w Kownie, zachowują się bardzo charakterystycznie w stosunku do polsko-sowieckich konfliktów granicznych. Mianowicie podają je w oświetleniu sowieckim, rzucającym bardzo nieprzychylnie światło na Polaków. Tem samym manifestuje Litwa swą przyjaźń dla Sowietów, niepomna teroru i agitacji komunistycznej prowadzonej w jej własnym kraju przez wystawników Kominternu. Jakież bowiem są te „oświetlenia“ i „sprawozdania“ sowieckie z pogranicza polskiego, te „garstwa bezczelne, tylko posłuchajmy“.

Oto co podaje kowieńskie „Echo“ za prasą sowiecką: Wczesnym rankiem około godz. 8 rano podeszło do granicy sowieckiej kilku oficerów polskich i żądali widzenia się z naczelnikiem sowieckiego odcinka. Wyszli ku nim tow. Bachlin. Wówczas jeden z oficerów polskich, niejaki Podcześniak zwrócił się doń z następującymi słowami: „Daję wam pięć minut czasu dla wydania porwanego oficera naszego, oraz oddania nam całej korespondencji urzędowej, broni, i t. d. Sami zaś również w przeciągu tego czasu musicie przejść bez broni na naszą stronę i oddać się do dyspozycji władz polskich. W przeciwnym razie wypowiadam wam wojnę“.

Na to odpowiedział tow. Bachlin, że wojnę wypowiadać może tylko rząd polski rządowi sowieckiemu, nie zaś kapitan Podcześniak. Gdy jednak oficer nastawał na tem żądaniu, tow. Bachlin, skorzystał z danego mu terminu dla wydania niezbędnych zarządzeń w celu przygotowania się do obrony. Kap. Podcześniak zaś stał z zegarkiem w ręku oczekując wykonania żądań. Gdy termin minął domagał się powtórnie widzenia się z Bachlinem. Wyszli jednak ku niemu zastępca Zajcwa. Temu Podcześniak rzekł: „5 minut minęło, wypowiadam wam wojnę“.

Zajcwa próbował tłumaczyć oficerowi, że wypowiedzenie wojny nie leży w kompetencji poszczególnego oficera polskiego. W tej chwili jednak poczęli się zbliżać żołnierze polscy. Na znak dany przez kapitana, żołnierze skierowali w kraj lasu ogień huraganowy. Polacy znajdowali się w liczbie 120 bagnatów. Nagle ukazał się oddział kawalerji polskiej, który rozwinął się do szarzy i dopadłszy linii telegraficznej sowieckiej, począł rąbać ją szablami. Drugi zaś oddział kawalerji przedostał się na łuki po stronie rosyjskiej i zagarnął konie właścicieli pasące się tam. Gdy jednak kawalerzyści polscy zwrócili się do słupem granicznym nr. 1819 natrafili na piechotę sowiecką, która przybiegła na pomoc z Janpola i byli zmuszeni do cofnięcia się.

Tymczasem tow. Bachlin, nie zwracając uwagi na huraganowy ogień polskich karabinów maszynowych, wyciągnął również kulomiot z ukrycia i przygotowywał go do obstrzału.

Nie zdążył jednak wykonać zamierzonego planu, gdy z krzaków wypadła grupa Polaków i naskoczywszy na Bachlina poczęła go okładać kolbami karabinów. Zaś inni żołnierze w tym czasie owańdęli kulomiotem skierowując go przeciwko bolszewikom. Bolszewicy cofnęli się natenczas, zaś Polacy podpalił strażnicę

sowiecką, a rozsypawszy uprzednio w niej moc naboju karabinowych nie mogli w ten sposób ratowanie budynku, który doszczętnie też spłonął, a częściowo wyleciał w powietrze skutkiem masowych eksplozji ładunków karabinowych.

Ustęp powyższy jest niezmiernie charakterystyczny już nie dla prawdziwości prasy sowieckiej, o kłamliwych i tendencyjnych wiadomościach której wiemy aż nadto dobrze co w tym względzie wiedzieć powinniśmy, ale dla charakteru prasy kowieńskiej, która w ten sposób informuje swoich czytelników o zajściach na pograniczu polskim.

Gazety kwalifikują powyższe zajścia jako „repetycję wojny“.

TELEGRAMY.

Nowa taktyka Zinowjewa.

PARYZ. 15/VII. (PAT. „Echo de Paris“ zauważa, że nowa taktyka Zinowjewa polega na uważaniu i traktowaniu socjalistów jako przedniej strażi bolszewizmu. I oto właśnie, zgodnie z tym planem Moskwa stara się pozyskać syndykaty angielskie, a obecny ruch wśród górników angielskich świadczy o tem, że posiew zaczyna wschodzić.

Kwestja zdolności płatniczej dłużników Ameryki.

PARYZ. 15/VII. (PAT. „New York Herald“ donosi z Waszyngtonu, że komisja do spraw konsolidacji długów zgodziła się wirtualnie przyjąć jako podstawę rokowań z Francją, Włochami, Belgią oraz innymi dłużnikami zdolność płatniczą tych krajów.

Linja lotnicza Kraków - Wiedeń.

PRAGA. 15/VII. (PAT. Dziś rozpoczęła się w Bernie Morawskim rokowania polsko-czechosłowackie mające na celu zaprowadzenie polskiej lotniczej linii komunikacyjnej Kraków-Wiedeń przez Chochosłowację.

Lot eskadry polskiej.

MADRVT. 15/VII (PAT. W związku z podaną w dniu wczorajszym informacją o locie polskiej eskadry lotniczej do Hiszpanji, zaznaczyć należy, że do Madrytu przybył jedynie samolot, prowadzony przez gen. Zagórskiego. Reszta eskadry z powodu bardzo niekorzystnych warunków atmosferycznych zatrzymana została w Biarritz, skąd prawdopodobnie odleci do Polski drogą przez Włochy, Austrię i Czechosłowację.

Środek odmładzający prof. Steinacha w sprzedaży.

BERLIN. 15/VII. (PAT. „Berliner Ztg. am Mittag“ donosi, że profesor Steinach postanowił fabrykować na wielką skalę wynalazek przez siebie środek na odmłodzenie. W tym celu profesor Steinach porozumiał się z pewnym przedsiębiorstwem farmaceutycznym. Lecznicy środek prof. Steinacha będzie więc niebawem puszczoney w obieg handlowy.

Poseł japoński w Moskwie.

MOSKWA. 15 VII. Pat. Przybył tu japoński poseł Takivi Itana wraz z personelem złożonym z 18 osób.

Arabowie palestyńscy i Abd-el-Krim.

JEROZOLIMA 15 VII. Pat. Arabowie palestyńscy zbierają składki na rzecz pomocy dla Abd-el-Krima. W paru miejscowościach odbywają się modły na intencję zwycięstwa Abd-el-Krima.

Japonja a konferencja chińska w Londynie.

NOWY YORK. 15. VII. (Pat.) Japoński minister spraw zagranicznych Sidehara oświadczył, że Japonja nie sprzeciwia się konferencji chińskiej, mającej się ewentualnie zebrać w Londynie w celu uregulowania sprawy wydarzeń w Szanghaju. Jednakże tego rodzaju konferencja, zdaniem Japonji, jest zbędna, ponieważ toczą się z Chinami bezpośrednie rokowania, które mają widoki powodzenia. Minister zaprzeczył następnie wiadomości o tajnym układzie, zawartym rzekomo między Anglią i Japonją, względnie między Anglią, Japonją i Ameryką.

Minister Skrzyński w Ameryce.

NOWY YORK 15 VII. PAT. Przybył tu dziś minister spraw zagranicznych Skrzyński. Na powitanie ministra przedstawiciel sekretarza stanu przybył na pokład „Paris“ na kilka godzin przed zawianiem okrętu do portu. Reprezentant sekretarza stanu wyraził ministrowi Skrzyńskiemu w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych głęboką radość z powodu jego wizyty. Minister znajdując się w towarzystwie przedstawiciela Stanów Zjednoczonych przyjął powitanie od szeregu wybitnych osobistości.

Gwałty „szaulisów“.

Požoga.

„Judische Stimme“, wychodząca w Kownie, podaje następującą wiadomość. W miasteczku Swieksznie, które ostatnio zniszczył doszczętnie pożar, postanowiono, w miejscu gdzie w przeszłości stała mała magazyna, wybudować baraki dla pozorzeńców. Sprzeciwili się jednak temu miejscowi strzelcy i zażądali usunięcia tego prowizorycznego budynku. Ponieważ żądaniom tym nie stało się zadość, przeto nazajutrz baraki zostały podpalone. Stróża nocni, którzy opór stawiali, przemocą byli usunięci i dotkliwie pobici. Wśród nieszczęśliwych pogorzelców zapanowało wielkie przygnębienie. Ci, którzy już rozpoczęli zagospodarowywać się na nowych siedzibach, porzucili pracę, w obawie przed nowym gwałtem podpalaczy. Mniejszościowe pisma kowieńskie wyrażają nadzieję, że policja całą sprawę wyświełi.

Komunistyczna akcja wywrotowa w Polsce.

Trzy „strefy“ agitacji w wojsku.

Z Moskwy donoszą, że Osobootdieł W. C. I. K. wydał specjalny okólnik do wszystkich G. P. U. na terenie Rosji, ze specjalnem uwzględnieniem terytorjów położonych na granicy Polski i Rumunii, celem przeprowadzenia agitacji komunistycznej w armjach obcych. Praca ta ma być powierzona t. zw. „Komitetowi Czynu“.

W odniesieniu do Polski akcja „Komitetu Czynu“ polegać będzie przedewszystkiem na stworzeniu trzech stref agitacji. Do pierwszej strefy należą oddziały graniczne K. O. P. i wszystkie wojskowe i policyjne rozmieszczone w odległości 10 km. od granicy. Strefa druga obejmuje wszystkie garnizony rozmieszczone na terenie województw wschodnich. Centralne i zachodnie województwa należą do strefy trzeciej.

Jeszcze zabójstwo na granicy.

Wykrycie mordercy.

Dnia 14 lipca o godz. 7-ej rano władze nasze z p. o. starostą Łukaszewiczem na czele wspólnie z władzami litewskimi przeprowadziły we wsi Tonkiele na terytorjum Litwy dochodzenie w sprawie zamordowania przez funkcjonarjusza litewskiej straży granicznej posterunkowego polskiej policji granicznej Stanisława Rejkowskiego. Śledztwo wykazało, że Rejkowski został zabity przez funkcjonarjusza litewskiego Kazimierza Mickiewicza na terenie Litwy w odległości 170 mtr. od naszej granicy. Zabójca był obecny podczas śledztwa i uzbrojony w karabin. Władze litewskie twierdziły początkowo, że zabójca użył broni w celu samoobrony. Śledztwo jednak wykazało, że teza ta jest fałszywa, gdyż po oględzinach karabinu Rejkowskiego stwierdzono, że nie był on oddawna używany. Sam zabójca zeznaje, że strzelał bez uprzedniego okrzyku ostrzegawczego, co jest zakazane zarówno przez regulamin litewskiej jak i polskiej straży granicznej.

Są dane, że Rejkowski był uprowadzony na terytorjum litewskie siłą. Zabójca w momencie zabójstwa był wolny od służby, co stwierdza księga służby posterunku litewskiego. Po przeprowadzeniu dochodzenia p. starosta Łukaszewicz zwrócił się do władz litewskich w stanowczej i kategorycznej formie z żądaniem natychmiastowego aresztowania sprawcy zabójstwa Kazimierza Mickiewicza i zwrócił uwagę na niedopuszczalność faktu, że zabójca w czasie trwania wstępnego dochodzenia jest obecny z bronią w ręku. Na to władze litewskie oświadczyły, że Mickiewicz jest pod aresztem domowym i, o ile będzie udowodniona wina, zostanie ukarany.

Demonstracja na granicy litewskiej.

Z Kowna donoszą, że naczelną komenda organizacji „szaulisów“ wydała rozkaz próbnej mobilizacji w okręgu w Jeziorosach, która ma być przeprowadzona na dzień 13 b. m. Mobilizacja ma urzędowo na celu wykazanie sprawności bojowej organizacji, wszakże przypuszczają, że stoi ona raczej w związku z ostatniem zabójstwem na pograniczu polskim i posiada charakter demonstracji. (i)

Znowu afera szpiegowska.

WARSZAWA (tel. wł. Słowa). W Warszawie wykryto nową organizację szpiegowsko-terrorystyczną działającą na terenie całej Polski. Podobno wyniki śledztwa doprowadziły do sensacyjnych rezultatów, które, ze zrozumiałych względów, trzymane są narazie w tajemnicy.

Pertraktacje

w sprawie strajku rolnego.

WARSZAWA, (tel. wł. Słowa). Dziś mają się odbyć narady przedstawicieli ziemian zwolanych specjalnie do Warszawy.

W piątek ziemianie będą konferowali z rządem, który jednocześnie prowadzi rozmowy z przedstawicielami robotników rolnych. Jaki ostateczny obrót wezmą te rokowania, trudno jest obecnie przewidzieć.

Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się, że związki zawodowe robotników rolnych zwróciły się do rządu z memorjałem, w którym pracują uwagę na ciężkie warunki pracy przy zbiorach oraz na niewspółmierność przerachowania naturaljów na gotówkę przy utrzymywaniu się wysokości ceny żyta. Wobec tego proszą rząd o interwencję w celu zapobiezenia strejkowi. Rząd uznał postawione postulaty za słuszne, w związku z tem minister Sokal wydał rozporządzenie o powołaniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej w celu zlikwidowania istniejącego obecnie zatargu w rolnictwie. Wskutek tych zarządzeń rządu organizacje zawodowe postanowiły strajku zaniechać.

Życie Mińska

Autobusy

W Mińsku kursują obecnie autobusy w liczbie 6, z których skorzystało dotychczas 140 tys. ludzi, w tem przejechanych na śmierć 19 i ciężko poranionych 46. Nie licząc mniej lub więcej uszkodzonych.

Wynalazek.

Państwowy białoruski zakład wydawniczy wyasygnował 50 tys. rubli złotem dla robotnika Arlukowa, za wynalazek dokonany w dziedzinie drukarstwa. Wynalazek ten umożliwił zwiększenie szybkości drukowania książek 8 razy w porównaniu do dotychczas używanego na ten cel czasu. Narazie drukować się będą nie książki, a odezwy komunistyczno-agitacyjne. (z)

Nowości wydawnicze.

— „Przegląd Wileński“ z dnia 15-go b. m. wyszedł w zwiększonej objętości i poświęcony całej pamięci ś. p. Tadeusza Wróblewskiego. Zawiera, między innymi, życiorys skreślony przez Ludwika Abramowicza, „Wspomnienie“ pióra Hel. Romer-Ochenkowskiej, obszerny wrynek z listu Wróblewskiego, z roku 1918-go, z zasadniczymi podstawami jego ówczesnych przekonań politycznych i dosłowny tekst mów wygłoszonych na jego pogrzebie. Na pierwszej stronie portret zmarłego z ostatnich lat życia.

— „Życie Teatru“, warszawski tygodnik (№ 26-30) poświęcił kilkanaście stronnicznie zobrażeniu sprawozdawczemu sezonu teatralnego z 1924-go na 1925-ty rok. Uwzględnione są kolejno: teatry warszawskie, teatr miejski w Krakowie, teatry lwowskie, teatry łódzkie, teatry poznańskie i teatry wileńskie. O tych ostatnich (teatr dramatyczny, opera i operetka) pisze Czesł. Jankowski, precyzyjnie zarazem przytoczy „istnego u nas krachu teatralnego w bieżącym sezonie“.

— Karol Szymanowski: „Fryderyk Chopin“. Warszawa. Biblioteka Polska. 1925. Małej 16-ki stronicznie 37.

— Adam Czartkowski: „Pan na Tulczynie“. Wspomnienia o Stanisławie Szczepnym Potockim, jego rodzinie i dworze. Tablica genealogiczna i cztery ilustracje. Lwów-Poznań. Nakładem Wydawnictwa Polskiego. 1925.

Ostatnie chwile Imperatorowej.

— Dokończenie. —

Smuga złotawego światła padła na pokój. Drzwi gabinetu cesarzowej otworzyły się i wszedł do sali Rodjerson, lekarz przyboczny Katarzyny II-ej.

Zaślęga salę cisza grobowa. Wielu z pośród dworzan podniosło się z siedzeń; od okna swego oderwał się Aleksander Andrzejewicz Bezborodko i małemi kroczkami pobiegł naprzód. Rodjerson powiódł po sali oczyma, na twarzy jego odmalowało się nieukontentowanie i powoli, łamaną francuszczyzną rzekł półgłosem: — Proszę panów rozmawiać ciszej...
Smer zawodu przebiegł po zgromadzeniu. Każdy wrócił rozsiąść się znowu w fotelu.

Aleksander Andrzejewicz nie ruszył się z miejsca. Wzrok miał utkwiony w jasną plamę, padającą na czerwony dywan z przykniętych drzwi gabinetu cesarzowej. Pojął niemógł dlaczego cesarzowa wciąż leżała na posadzce. (Lekarze nie mogli zdecydować się kazać przenieść jej na łóż-

ko.) W pośrodku gabinetu, vis-a-vis drzwi paliły się świece w różowych abażurach. Klęcząc przed rozpostartym na posadzce materacem (*) ze świecą w ręku, ocierała, chlapiąc. Pierekuszkina usta Cesarzowej, z których wydostawała się czarna piana. Twarz Katarzyny II-giej była okropna. Co moment zmieniała barwę: to bladobiałą była to pasową, aby znowu żółknąć. Opodał, w pozie doskonale fingowanej rozpaczy, klęczała opasała Anna Stiepanowa Protasowa, słynna Katarzyny II-giej „éprouveuse“ jak ją zwano na dworze.

Pierekuszkina wstała ciężko, oddała chustkę doktorowi, zbliżyła się do drzwi ze świecą w ręku i pociągnęła gwałtownie Rodjersona za rękaw. Zamknęła drzwi. Wówczas szmer rozmów wzmożł się momentalnie.

Aleksander Andrzejewicz wciąż stał jakby do miejsca przykuty, wpatrzony w drzwi gabinetu cesarzowej, niemogąc oczu od nich oderwać. Za nim dwaj świeżo przybyli dygnitarze, dzieliłi się wrażeniami. Jednemu z

nich udało się zajrzeć do gabinetu, gdzie miała miejsce katastrofa. Żwawy starszek opowiadał szczegółowo w jakim stanie zastało cesarzową. Dziwne grymasy przelatywały po twarzach słuchających. Ktoś przypomniał drżącymi wargami prorocтво Andrzeja zwanego Kłamacz. Ów Kłamacz wywróżył Katarzynie II-giej że umrze śmiercią sromotną. Po głosie Aleksandra Andrzejewicza przemknęła myśl: kto to był owym Andrzejem Kłamacz? Tak zwano metropolite Arseniusza, co w obronie sławał swobód i niepodległości Cerkwi prawosławnej, a którego Katarzyna każała wrzucić do lochu więziennego w Rewlu gdzie i życia dokonał. Aleksander Andrzejewicz uczył nagle ciężką opresję na duszy, pomimo iż w sprawie metropolity żadnej nie grał roli. Chwiejnym krokiem posuwał się znowu ku swemu oknu, lecz miejsce jego było zajęte. Na parapecie okna siedział ów nieznanomy oficerok o buńczucznej postaci.

W kurytarzu zamigotało światło. To lokaj, stoczkiem do długiej laski przytwierdzonym zapalał wzdłuż ścian kandelabry. W sali uczyniło się widniej i zaraz weselszy jakiś rumor przebiegł po niej. Gdy roz-

stąpiono się aby lokaj mógł dotrzeć do ściany naprzeciw okien, ujrzał Bezborodko Platona Aleksandrowicza Zubowa wtulonego w róg kanapy. Twarz miał okrutnie zmienioną. Pomimo, iż siedzeń było na sali bardzo skąpo, dwa z nich, co najmniej, były wolne przy Zubowie. Ten i ów przechodząc mimo, przystawał i nie żenując się, przyglądał mu się jak dzieckiemu zwierzęciu w klatce. Nikt do niego nie przemówił. Początkowo próbował zawiązać rozmowę to z tym to z owym sąsiadami jedni oddalali się jakby przerażeni, drudzy wruszali ramionami nie odpowiadając wcale. Spójrzył na niego przerażony i lokaj — poczem zapalił nad siedzącym kandelabr. Zubowowi skurczyła się twarz i głosem jakby blagającym o litość zwrócił się zarazem i do lokaja i do otaczających go osób: „Niech mi kto poda szklanke wody!“

Lokaj, nie słuchając, co mówi książę, oddalił się spiesźnie. Zaśmiało się. Zubow powiódł przerażonymi oczyma po obecnych i rękami zakrył twarz. Rozległy się śmiechy jeszcze głośniejsze. „Tęgi gracz!“ odezwał się ktoś ironicznie. Ktoś inny powiedział jakiś frazes, w którym

się słychać było wyrazy „knuł“ i „Sybir“. Wyrazy te obiegły salę. Dwaj jacyś dygnitarze zaczęli spierać się we framudze okna: jaki też los czeka teraz Zubowa. Ktoś przypomniał, co powiedział wielki książę Paweł Piotrowicz, że gdy dojdzie do władzy, każe wysiec wszystkich wszystkich faworytów swej matki i zesłać ich na Syberję. Bezborodko spojrzył przerażony na mówiącego i odwrócił się.

Drugi dygnitarz odpart: — Mało co się mówi w zapamiętaniu się! Waszmość pan żartuje! Sieć i zsyłać na Sybir! Wszystkoż to kawaler orderu Św. Andrzeja, szef artylerji, wielki dygnitarz, książę Sancti Imperii Romani...
Nazwisko Minicha padło z kilku ust.

— Dobre ma serce Paweł Piotrowicz... Ułaskawi...
Bezborodko słuchał rozglądając się machinalnie po sali. Z dziesiątek wymieniono osób, które cieszyły się osobliwemi faworami cesarzowej.

— W tej chwili otworzyły się z trzaskiem drzwi gabinetu cesarzowej i wypadła z nich Pierekuszkina, biegnąc z radośnemi okrzykami ku księ-

(*) W poprzednim numerze „Słowa“ niepoprawiony błąd cenzurski uczynił z materaca saljanowego, który Tulnikow rzucił na posadzke... „materjal“ saljanowy. Co się niżej prostuje.

OGRÓD
po-BERNARDYŃSKI

Dziś
we czwartek
16-go lipca

Odbe-
dzie się

KONCERT Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej

pod dykcją
KONSTANTEGO
GAŁKOWSKIEGO Początek o
godz. 8 wiecz

W i e c z ó r trzech znakomitych klasyków. W programie: Haydn (Symfonia pastorałna), Mozart (Uwertura z op. kom. „Wesele Figara“ Beethoven (Siódma symfonia). Następnym koncertem w sobotę 18-go b. m.

Teatr Polski

„Niedojrzały owoc“, komedia w 3-actach R. Gignousse'a i Jakuba Therry.

Znowu mamy w gościnie na scenie teatru Polskiego znakomitego, warszawskiego artystę, Zelwerowicza, i znowu oklaskom niema końca.

Na premierze onegdajszej mieliśmy po nad to w Lutni pełno śmiechu i uciechy po całutkiej sali. Kto „od strony“ szampańskiego humoru nie znał jeszcze Zelwerowicza, ten miał „na borysz“, jak się u nas mówi, co się zowie siurpryz!

— To on i tak potrafił?
— Ho, ho, i jak jeszcze! Są przecie figury Moljerowskie, których nikt tak nie zagra jak Zelwerowicz. Fraszką dla niego taki lord Handicap! Pomyśli... zastanowi się... pójdzie po rozum do głowy... dwa razy rolę przeczyta... i gra! A jak gra—to my przecie wszyscy w Wilnie pójdziemy zobaczyć. Nieprawdaż?

Cośmy się na premierze naśmieli, cośmy się naśmieli!

Osobliwie rozkoszne wrażenie sprawia Zelwerowicza nieprześcigniona naturalność. Posłuchajmy jak on tę swoją „Gieniusię“ egzaminuje w 2-gim akcie. Traci się absolutnie poczucie sceny. Szczęść i naturalność Zelwerowicza jakby magicznie oddziaływały na wszystkich grających. Wytwarza on na scenie przedziwną atmosferę rzeczywistego życia; sami, my widzowie, jakby siedziemy w tym oto salonie paryskim angielskiego milijarda lansującego się w najokropniejszy mezaljans... A jaki on szczerze *dobry*, ten nieszczerliwy człowiek, rozwieziony z dwoma żonami i po raz trzeci nadstawiający rękę pod rog! Ileż prawdy w jego megalomanji na punkcie pedagogicznych zdolności! Trzeba być zaledwie wielkim, bardzo wielkim artystą żeby szarżując (bo Zelwerowicz bynajmniej nie lęka się szarży) nie nadwerężyć nią najnaturalniejszej w świecie prawdy. Ani na

jedną chwilę nie traci się złudzenia, że taki lord Handicap Zelwerowicza mógł aż nadto dobrze istnieć w najautentyczniejszej rzeczywistości. W tem właśnie szałka! Następnie wszyscy to, co „od siebie“ Zelwerowicz dodaje panom Gignousse i Therry, jakże zlewa się przedziwnie z tekstem sztuki! Szklanka wody, którą Zelwerowicz wypija zamiast chlusu na jej spazmującą p. Jasińską, to jest właśnie taka typowa „wstawka“ — wielkiego, wytrawnego aktora. Trzeba jednak i to powiedzieć, że przy całej swojej maestrii aktorskiej nie ma Zelwerowicz za sobą wiele takich jak ów lord Handicap kreacji, tak jednolicie doskonałych. Jest to kreacja absolutnie bez pustych miejsc.

Czego właśnie o sztuce samej niemożna powiedzieć.

Dobra, czysto francuska, sztuka, w rodzaju „bulwarowym“; niebanalna; z żywiołowym humorem w sytuacjach i pomysłach (np. egzamin z historii w akcie drugim); wyraźnie *modern* w fakturze; subtelnie pikantna. Ale—naogół przewlekła i z całymi okresami słabnięcia werwy. Zelwerowicz wchłania w swoją przedziwną grę: wszystko. Opanowuje, jakby bawiąc się, najdłuższą replikę. Jakby na najprzedniejszych gumach wręcz przelatował po najfatalniejszych pachach lub po irytującej grudzie. Gdy on jednak schodzi ze sceny a właśnie wypadło w sztuce „puste miejsce“, czuje się doskonale, że pp. Gignousse i Therry to nie... Caillavet i de Flers.

Niepowiedziane jednak przez to bynajmniej, że nasi artyści nie dotrzywali kroku znakomitemu gościowi. Przeciwnie! P. Jasińskiej udało się rola tak bardzo odpowiedzialna Klary —wybornie. Trudna rola, niebezpieczna. Utalentowana artystka dowiodła raz jeszcze, że po za rolami czysto charakterystycznymi potrafi stanąć na wysokości wielu ról salonowych o podkładzie farsowym. Jeszcze trudniejsze zadanie miała p. Jaroszewska, zwłaszcza przy warunkach swoich zewnętrznych tak nieocenionych np. w Szeherazadzie a tu tak piekielnie utrudniających przedziwnie się... w trzynastoletnią „dziecinę“. P. Jaroszewska wybrnęła zwycięsko z sytuacji niezmiernie... śliskiej. Pomijając, że i sukieneczka niechybnie się bardziej nieco wydeła... Ryzykowne, bardzo ryzykowne! Ale zarazem tyle przez to przybyło sztuce emocjonującej pikantności, że kłóży się zymać choć na mgnienie oka? Wyrecytowanie zaś bajeczki było wprost świetne.

P. Bystrzyński grał z niesłabnącą werwą; szczerze komicznym był p. Kijowski; p. Balcerówna wyglądała bardzo ładnie. P. Molska szkoda, że nie podkreśliła mocniej komizmu sztywnej damy. Tempo, początkowo zbyt wolne, wyrównało się i będzie niewątpliwie szybsze za dzień, za dwa. Sztuka zaś ma niewątpliwie przez sobą ładną seryjkę przedstawień.

Niechże ją gra teatr Polski na zdrowie! Jaknajdłużej. Na premierze sypały się oklaski przy otwartej scenie a po trzecim akcie rzucano kwiaty na scenę.

Jak na Wilno.—maximum sukcesu.

Cz. J.

OBRAZY SEJMU.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

Ukraińcy i Białorusini opuszczają salę obrad. — Dalsze poprawki w ustawie o reformie rolnej. — Przyjęcie całej ustawy w 2 czytaniu. — Tytuł. — Kwaternik wojska. — Antykonstytucyjne odrzucenie egzekucji kar za przestępstwa leśne.

Pos. Chrucki (Kl. Ukr.) oświadczył przed przystąpieniem do dalszego głosowania, że wyczerpał wszystkie środki walki parlamentarnej, kluby Ukraiński i Białoruski opuszczają dzisiejsze posiedzenie na znak protestu, zapowiadając, że dalszą walkę przeciwko osadnictwu i obszarnictwu prowadzić będą w sposób jaknajbardziej stanowczy, zarówno w Sejmie, jak i po za Sejmem. Po tem oświadczeniu posłowie klubów ukraińskiego, białoruskiego i niemieckiego wyszli z sali.

W dalszym głosowaniu odrzucono szereg poprawek, poczem odbyło się imienne głosowanie nad wnioskiem Wyzwolenia, aby skreślić artykuł 59 o instytucjach upoważnionych. Poprawkę tę odrzucono 175 głosami przeciw 78. Większym zmianom uległ art. 66 o cenie sprzedanej przy parcelacji. Ostatecznie postanowiono, że ceny sprzedane działek ziemi z parcelacji państwowej winny być dla każdej z osobna ustalone i oparte na rzeczywistej wartości gospodarce danych gruntów oraz przekazanych budynków, materiałów i drzewostanu. Nowonabywcy mają prawo obejmować parcele na spłaty dłużej do lat 40.

Do art. 70 przyjęto poprawkę pos. Osieckiego (Piast), aby pomoc kredytowa Państwowego Banku Rolnego przysługiwała nie wszystkim nowonabywcom parcel, lecz tylko bezrolnym i małorolnym, oraz poprawkę pos. Marciniaka (Ch. D.), aby ta pomoc przysługiwała przedewszystkiem inwalidom, na później dopiero innym żołnierzom. Do art. 71 przyjęto poprawkę pos. Kwapińskiego (PPS), aby spłaty pożyczek rozpoczęły się dopiero w 5 roku po ich udzieleniu. Do art. 77 przyjęto poprawkę Wyzwolenia, aby pobieranie należności za parcele, pochodzące z ordynacji i t. d., a nie wpłacanie ich do Państwowego banku rolnego, uważane było za oszustwo. Do art. 84 przyjęto poprawkę, aby opłaty stemplowe od aktów, przenoszących prawo własności przy parcelacji, wynosiły 25 proc. normalnych. Do art. 90 przyjęto poprawkę pos. Bitnera (Ch. D.), aby przepisy, określające parcelację dóbr martwej ręki, wydawała rada ministrów. Artykuły 91—93 przyjęto bez zmian. Cały projekt ustawy przyjęto w drugim czytaniu.

Tytuł ustawy na wniosek pos. Poniatowskiego (Wyzw.) będzie nosił brzmienie: „Ustawa o wykonaniu reformy rolnej“.

Następnie pos. Chelmoński (ZLN) referował poprawki Senatowi do ustawy o zakwaterowaniu wojska. Poprawki te odrzucają zasadę zajmowania mieszkań prywatnych na stałe kwatery dla wojska, a na to miejsce wprowadzają zasadę funduszu kwaterekowego oraz obowiązek rządu zajęcia się budową pomieszczeń dla wojska. Poseł Głabiński (ZLN) przemawiał przeciwko 4 proc. podatki na cele funduszu kwaterekowego. Pos. Michalak (NPR) uważa, że ustawa w brzmieniu sejmowym nie czyniłaby nikomu krzywdy i dla tego proponuje odrzucenie poprawki Senatowi, a przyjęcie rezolucji pos. Głabińskiego. (Pos. Głabiński zgłosił rezolucję, aby uchylić podatek od lokali). Wice-minister Markowski wypowiedział się za przyjęciem propozycji Senatowi, zapowiadając wniesienie przez rząd noweli, dotyczącej podatku kwaterekowego. W głosowaniu przyjęto prawie wszystkie poprawki Senatowi oraz rezolucję pos. Głabińskiego.

Następnie przyjęto nowelę do ustawy o ubezpieczeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska, w sprawie podwyższenia należności ubocznych dla wojskowego personelu aeronautycznego. Dalej przyjęła izba w trzecim czytaniu projekt ustawy o państwowym funduszu kredytów na melioracje rolne.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek pos. Rokossowskiego (Ch. D.) i pos. Maks. Malinowskiego (Wyzw.) o wstrzymaniu wykonywania kar za przestępstwa leśne w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Pos. Bitner (Ch. D.) ze względów konstytucyjnych sprzeciwił się temu wnioskowi, zaproponował natomiast uchwalenie specjalnej ustawy amnestyjnej. Posłowie Świecki i Chelmoński ze Zw. Lud. Nar. opowiedzieli się za wnioskiem, lecz w innej formie. W głosowaniu przyjęto w drugim czytaniu wniosek w formie ustawy, odrzucającej egzekucję kar za przestępstwa leśne do 1 grudnia 1926 r. W pierwszym czytaniu odesłano do komisji budżetowej projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1925. Następnym posiedzeniu o godz. 4-jej pp.

Posiedzenie Senatu.

Ratyfikacja szeregu umów z obcimi państwami. — Ustawa o wyłączności portów polskich dla uchodźstwa odesłana do komisji. — 20 groszy od litra spirytusu dla samorządów. — Przyjęcie monopolu zapalczanego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek Senatowi wygłosił krótkie przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego senatora Bruna. Izba wysłuchała tego przemówienia stojąc. Przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy, dotyczącej wypuszczenia biletów skarbo-

ekonomiczne między Rzeczpospolitą Polską a republiką Czechosłowacką. W głosowaniu obie ustawy uchwalono zgodnie z wnioskiem komisji.

Następnie przyjęto bez zmian ustawę w sprawie ratyfikacji układu handlowego (modus vivendi) pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Wreszcie ratyfikowano konwencję między Rzeczpospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o ułatwieniach w małym ruchu granicznym.

Z kolei sen. Thullie (ChD) zreferował nowelę do ustawy o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół powszechnych. Nowela ta dotyczy głównie byłego zaboru pruskiego. Ustawę tę również z pewnemi zmianami przyjęto wraz z rezolucją wywołującą rząd do wniesienia noweli do ustawy o budowie szkół powszechnych.

Przystąpiono do ustawy o wyłączności portów polskich dla wychodźstwa. Sprawodawcą sen. Smółki (ChD) w imieniu komisji wniósł o odrzucenie całej ustawy, dowodząc, że ustawa ta nie czyni zadość zarówno postulatowi opieki nad wychodźstwem, jak również nie może przyczynić się do budowania floty polskiej. Sen. Buzek (Piast) oświadcza, że klub jego będzie głosował za zupełnym odrzuceniem ustawy. Sen. Kowalczyk (Z.L.N.) oświadcza, że miał sposobność obserwować na statkach przejazd naszych emigrantów do Ameryki i widział jakie katywsze przechodzą oni w portach cudzoziemskich.

W toku dyskusji zabrał głos p. minister przemysłu i handlu Klarner, który powiedział między innymi co następuje: „Ustawa o wyłączności portów polskich dla wychodźstwa rozwiązuje dwa zagadnienia: zagadnienie społeczne i sprawę polskiej polityki morskiej. Nigdy jednak rząd nie może stanąć na tem stanowisku, że jedno z tych zagadnień może się rozwijać kosztem drugiego. Nie ośmieliłbym się bronić ustawy, która by popierała żeglugę kosztem wychodźstwa“. W głosowaniu przyjęto 35 głosami przeciwko 33 wniosek sen. Połczyńskiego (Ch. N.) o odesłanie ustawy do komisji.

Z kolei sen. Szereszewski (Kolo Żyd.) zreferował ustawę o podatku przemysłowym. W głosowaniu ustawę przyjęto, odrzucając wszystkie zmiany zaproponowane przez komisję Senatowi. Rezolucję komisji uchwalono, oraz przyjęto rezolucję sen. Lipkowskiego (Z. L. N.), aby pod surowcami potrzebnymi dla przemysłu i rolnictwa rozumieć także i półfabrykaty. Po referacie sen. Adelmanna (Ch. D.) przyjęto nowelę do ustawy o monopolu spirytusowym. Nowela ta podwyższyła opłaty na rzecz samorządów o 20 groszy od litra. Sen. Adelman zreferował następnie ustawę o monopolu zapalczanym. Po krótkim przemówieniu dyrektora departamentu p. Głowackiego, ustawę bez zmian przyjęto. Następnym posiedzenie we wtorek o godz. 4-tej popołudniu.

Choroby przewodów moczwych, złośliwych i wątroby, dyspepsja, artretyzm i reumatyzm
leczy radykalnie
woda oryginalna
VICHY-ÉTAT
CELESTINS, HOPITAL, GRANDE-GRILLE
oraz tabletki, (comprimés), pastylki i sole VICHY-ÉTAT.
żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych

Prywatna Lecznicza
czna
D-ra T. DEMBOWSKIEGO

Wilno, Mała-Pohulanka 9, przyjęcie chorych od 10—12 i 4—5.

ciu Zubowowi... „Otworzyła oczy! — szepnęła mu. Odzyskała przytomność. Wyzdrowieje!“

Jakby tok elektryczny przebiegł po zgrupowaniu. Zubow wpatrzył się w Pierekuszkę i w lot pochwycił znaczenie jej słów. Zerwał się i pobiegł za Pierekuszką do gabinetu... Tłum rozstąpił się przed nim. Ktoś popędził nalewać szklankę wody... lecz księżciu niebyło już do wody. Zniknął za drzwiami.

— Niechże Pan Bóg z pomocą jej pośpieszy!

— Co za radość!

— To był tylko atak.

— A mówitem, że nadzieja jeszcze nie stracona.

— Ma wszystkiego sześćdziesiąt pięć lat!

Oto co ze wstecz stron mówiono dokoła Bezborodki.

Cicho, na palcach poszedł ku drzwiom gabinetu, uchylił je i zawołał na doktora. Cisza znowu uczyniła się na sali.

— Czego pan chce? — spytał Rodjerson gburowatym tonem.

Aleksander Andrzejewicz chciał wytłumaczyć lecz język odmówił mu

posłuszeństwa. Wyrczyło go kilka osób.

Wyraz niezadowolenia wzmógł się na twarzy Rodjersona, która skurczyła się nerwowo.

— Powiedziałem już, że żadnej nadziei. Poco mnie państwo pytaacie jeśli — rzekł sucho, wznosząc ramionami — wolicie wierzyć tej babie. Godziny Jej Cesarskiej Mości są policzone... Otworzyła oczy?... To żadnego niema znaczenia.

Zawrócił się na piętach i zderzył się z Zubowem, który wychodził z gabinetu, znowu zmieniony na twarzy. Usłyszawszy szlochanie Aleksandra Andrzejewicza, księżę wyciągnął doń obie ręce i chciał się z nim pocałować. Bezborodko coinął się przerażony.

Rodjerson znikł za drzwiami gabinetu.

Po kurytarzu rozległy się kroki. Bynajmniej nie przyspieszone lecz przeciwnie: wolne, spokojne, ciężkie. Do sali wszedł mężczyzna, na oko sześćdziesięcioletni. Przerastał wszystkich gołą a kto raz go ujrzał, nie zapomniał go nigdy. Twarz miał literalnie przeciętą od uszu do ust ogromną blizną.

Szept poszedł po zgromadzeniu: — Orłow, hrabia Aleksy Grigorjewicz, Czesmenski! Imię mordercy cara Piotra III-go, zabrzmiło jeszcze bardziej złowrogo niż księżciu Zubowa. Lecz nikt nie poważyłby się spojrzeć mu drwiąco w twarz. Z przerażeniem spoglądano na tę obrzydliwą postać.

Miał na sobie przepyszny uniform, srebrem jakby cały tkany, a na nim drogic kamienie, niewidywanej wielkości nawet na dworze Katarzyny II-giej. Przez piersi miał wstęgę wielką św. Andrzeja a u szyi medalion z portretem cesarowej w djamentowej oprawie. Po śmierci brata tu dzieje Potiemkina on już tylko jeden miał prawo nosić u szyi wizerunek imperatorowej.

Orłow powiódł oczami po zgromadzeniu — i uśmiechnął się. A straszny to był uśmiech — z racji onej blizny... I poszedł powoli ku drzwiom gabinetu.

Cisza tam panowała absolutna. Orłow zatrzymał się w progu, wsparł się obiema rękami o górny uszak niskich drzwi — i patrzył, nie odrywając oczu od cesarowej, rzązącej chrapliwie.

Rodjerson podniósł się z krzesła

i rozłożył ręce, dając znak, że żadna już tu nie pomoże siła. Pierekuszkina, którą Orłow, jak wszystkich, przerażał, podniosła nań oczy strachu pełne.

A Orłow patrzył wciąż na imperatorową. Przed oczyma jego przeciągało całe jej życie, tak ściśle z jego życiem związane. Była jego kochanką; miała z nim syna; syna tego on na troni wprowadził; mężaljej uduśił. Niewiele brakowało, a byłby został jej mężem. I brata swego widział... Piękny był jak nikt przed nim i nikt po nim... I szalał... zezwierzęciał...

Tam na sali odgadywano jego myśli.

Po przez otwarte drzwi gabinetu dochodziły tam na salę chrapliwe trzęczenia z posłania, na którym konała Katarzyna Wielka.

Po zgromadzeniu przebiegł dreszcz litości. Nie miewano już o chwili obecnej tylko o tem, że umiera oto kobieta, z której życiem każdy z obecnych był związany.

Orłow pobladł — drzwi przyknał — i odszedł. Po drodze przez salę sportrzągnął księżciu Piotrona Zubowa, którego wodą pojono. Uśmiechnął się —

i niepiesząc się poszedł dalej. Ciężkim krokiem jął schodzić ze schodów. Podwoje były wszędzie na oścież pootwierane. Z pod westibiulów i ganków odezdały powozy; inne przyjeżdżały. Z pod jednego własnie ganku gdzie już tłum się spory gromadził biegł ktoś ku schodom, szczępny, z nosm zadartym, w peruce o niepomiernie dużych puklach, z dużą szpadą u boku, odziany w surdut skrojony na fason niemiecki. Aleksy Orłow powitał głębokim ukłonem następcę tronu.

Paweł Piotrowicz coś zamarmotał i podskakując pognał dalej ku schodom.

Za nim jął, drepnąć, wstępować po nich na górę Mikołaj Zubow — jego przyszyły morderca.

M. A. Aidanow.

Pomoc powodziom

W dniu 14 b. m. pod przewodnictwem p. Korolca z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa odbyło się posiedzenie Komitetu pomocy powodziom. Na powyższym posiedzeniu postanowiono poczynić odpowiednie kroki w celu jaknajręchlejszego przyjęcia z pomocą powodziom, a w tym celu w dniu 19 b. m. zostanie urządzona w Wilnie na rzecz tych powodziom kwesta, prócz tego postanowiono zwrócić się do poszczególnych starostw o zorganizowanie w powiatach Komitetów pomocy powodziom. Z dotychczasowej akcji dowiadujemy się, że prócz gminy Ewangielicko-Reformackiej, złożyli ofiary na rzecz powodziom urzędnicy sądów; inne urzędy w tej sprawie dotychczas jeszcze nie zrobiły nic. (s)

ODEZWA.

Obywatele!
Kłeska straszliwa nawiedziła Państwo nasze. Gwałtownie wzbране rzeki zalały powodzią tysiące siedzib ludzkich w południowej Polsce i aż pod samą Warszawę, pozabawiając dachu i chleba tysiące mieszkańców miasteczek, wiosek i sió.
Dalekie to strony, gdzie płyną górną Wisła, San i Dniestr — lecz niema nędzy ludzkiej dalekiej sercom, co się jeszcze w kamieniu nie obróciły.
Skarb Państwa naszego robi co może, by ulżyć powodziom niedoli — lecz skarb państwa, które dopiero wstaje ze spustoszeń tytoletniej niewoli i wojny okrutnej, nie jest bez dna i tysiące musi zaspakając najpilniejszych potrzeb.
My, współobywatele dotkniętych kłeską Małopolan, musimy ze swej strony dla nich coś uczynić, rękę im podać, ratować ich, nie dać im zginąć z głodu i wyzercpania.
Pamiętajmy! Nikt nie jest zabezpieczony od przeciwności losu. Nikt nie wie czy na niego nie zwali się może jutro, nie powódź, to pożar, nie głód to zaraza, lub inny jaki dopust Boży. Dziś mnie — jutro tobie. A któż wówczas nam rękę poda, jeśliśmy sami nigdy jej nikomu nie podawali.
Obywatele! Ktoż nie wie, że wszystkim nam dziś ciężko... A jednak poradzić się sumienia. Znajdzie się z pewnością, nie złoży, to grosz, choćby groszy kilka, na otarcie gorzkiej łzy bliźniemu.
Obywatele!
Dajcie ile kto może, na nieszczęsnych powodziom w dniu kwesty w niedzielę 19 lipca 1925 roku.
WILEŃSKI WOJEWÓDZKI KOMITET POMOCY DLA POWODZIOM.

CZWARTEK
16 Dziś
M. B. Szkapł.
Jutro
Aleksego

KRONIKA

Wsch. śl. o g. 3 m. 20.
Zach. śl. o g. 7 m. 50.

WILEŃSKA

— Dodatkowe komisje poborowe. Komisarz Rządu na m. Wilno niniejszem podaje do wiadomości zainteresowanych, że dodatkowa Komisja Poborowa w m. Wilnie urzędować będzie co drugi piątek w lokalu Sali Miejskiej (Ostrobramska 5) od godz. 8 i pół rano. Pierwszy dzień urzędowania Komisji wyznaczony został na 17 lipca r. b. Stawiecinictwu podlegają poborowi r. 1904 i starszych roczników, oraz ochotnicy r. 1905—6—7, — którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów nie mogli stanąć przed Komisją Poborową.
— Z Izby Skarbowej. Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej pan Jan Malecki powrócił do Wilna z urlopu wypoczynkowego i przyjmuje interesantów w sprawach urzędowych od godziny 13-tej do 14 i pół.
— Odroczenia dla studentów z r. 1899 i 1898. Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości zainteresowanych, że sprawy udzielenia odroczeń z tytułu studjów naukowych tym poborowym r. 1898 i 1899, którzy mają 4 miesiące służby ochotniczej, lub 1 rok służby z poboru (względnie nie brali udziału w wojnie z powodu spóźnionego nie z własnej winy powrotu do kraju w drodze reemigracji), i którym brak do ukończenia studjów nie więcej, niż 1 rok, — mogą być ponownie rozpatrzone (niezależnie od otrzymania karty powołania). W tym celu poborowi pomienionej kategorii winni niezwłocznie złożyć w P. K. U. Wilno odpowiednio udokumentowane podania.
Wyznaczony zaś w kartach powołania termin stawiecinictwa do formacji 15 lipca przesuwa się na 20 b. m. do rozpatrzenia sprawy.
— (i) Posiedzenie okręgowej kom. związków zawodowych w sprawie strajku rolnego. W tych

dniah odbyło się w lokalu Domu Robotniczego posiedzenie okr. kom. Kl. Zw. Zaw., na którym między innymi rozpatrywano sprawę strajku rolnego i konfliktu między robotnikami przemysłu drzewnego a właścicielami tartaków. W sprawie ewentualnego przystąpienia robotników Wileńszczyzny do strajku rolnego postanowiono odnieść się do decyzji Centrali Zw. Zaw. w Warszawie.
W czasie obrad nad drugim punktem wywiązała się gorąca dyskusja, która doprowadziła do uzgodnienia stanowiska, że konflikt należy przedłużyć i żądać stanowczo zmiany umowy zbiorowej, na którą właściciele tartaków zgodzić się muszą z racji coraz nowych zamówień i zwiększającego się zapotrzebowania, wynikającego z pełni sezonu budowlanego.
— (i) Lotna komisja rozjemcza. Dnia 18 b. m. wyjeżdża do Świącjan specjalna komisja rozjemcza celem rozpatrywania na miejscu zarogów powstałych między właścicielami a pracownikami zakładów przemysłowych i warsztatów pracy.
W ciągu bieżącego miesiąca komisja będzie urzędowała jeszcze w Oszmianie dn. 21 b. m., Duniłowiczach 25 b. m. i Giębokiem w dniach 28 i 29.
— (i) Żydowski uniwersytet ludowy. Centralny komitet oświaty w Wilnie, pozostający pod wpływem umiarkowanych żywiołów żydowskiej partii demokratycznej, postanowił powołać do życia żydowski uniwersytet ludowy. Nauka odbywać się będzie wieczorami między godz. 16—22.
— (s) T-wo kolonji zdrowotnych. Ostatnio komisarz rządowy zatwierdził statut nowopowstałego t-wo kolonji zdrowotnych, celem którego jest piaca nad poprawą zdrowia ubogiej dziatwy m. Wilna przez umożliwienie jej korzystania ze wsi.
— (s) Zdjęcie flag żydowskich. Jak się dowiadujemy, władze angielskie w Palestynie zarządziły zdjęcie z gmachów flag syjonistycznych, wyjaśniając jednocześnie, że przy obchodach uroczystych trzeba wywie-

szać flagi angielskie. W związku z powyższym faktem część społeczeństwa żydowskiego w Wilnie zamierzają urządzić wiec protestacyjny.
— (s) O fizyczne wychowanie dziatwy. Kuratorjum szkolne w Wilnie poleciło, by absolwenci Seminarjum nauczycielskiego byli przydzieleni do prowadzenia gier i zabaw ruchomych z dziećmi, nie uczęszczającymi do szkół, a przychodzącymi m. innymi do parku sportowego.
— (s) Z komisji miejskich. W związku z odbytem w dniu 14 b. m. posiedzeniem połączonych komisji miejskich technicznej i finansowej będą rozpatrywane na przyszłym posiedzeniu rady miejskiej sprawy związane z rozbudową miasta.
— (s) Poświęcenie kasyna oficerskiego K. O. P. W dniu 15 b. m. w zastępstwie delegata Rządu wyjechał do Wilejki na poświęcenie wybudowanego kasyna oficerskiego K. O. P. p. Dworakowski wraz z oficerem łącznikowym K. O. P. przy delegaturze Rządu p. majorem R. Perkowskim.
— (s) Konferencja budowlana. Na konferencji, zwołanej w sprawie zapobieżenia katastrofie budowlanej domu Nr. 18 przy ul. Trockiej, odbytej w dniu 7.VII—1925 r., w lokalu Delegatury Rządu postanowiono:
1) Usunąć na czas remontu lokatorów z domu Nr. 18 przy ulicy Trockiej.
2) Spowodować wyznaczenie przez Magistrat właścicielowi domu terminu, w którym ma być dokonany remont, usuwający niebezpieczeństwo, udzielając mu, o ile tego zażąda, pożyczki w myśl Ustawy o rozbudowie miast; w razie sprzeciwu właściciela Magistrat ma zastosować przymus po myśli p. c* art. 4 Ustawy o rozbudowie miast z dnia 29.IV—1924 roku.

KAPELUSZE

i czapki męskie letnie
E. MIESZKOWSKI
MICKIEWICZA 22.
GABINET ROENTGENOWSKI
D-ra Iwantera
Zdjęcia, prześwietlanie i leczenie promieniami Roentgena. ul. Mickiewicza 24.
NADEŚLANE.

CASCARINE
LEPRINCE
LECZY
PRZYCZYNY I SKUTKI
ZATWARDZENIA
Sprzedają w aptekach i składowiach apiecznych.

symfonia). Początek o godz. 8-jej wiecz. Następny koncert w sobotę 18-go b. m.
— Występy Aleksandra Zelwerowicza. Grany obecnie „Niedojrzały owoc” jakkolwiek jest tylko farsą paryską, jednak dzięki grze Al. Zelwerowicza nabiera cech artystycznych, a ponieważ jest grany przez cały zespół wybornie, widz spędza wieczór w ustawicznym śmiechu; już to Al. Zelwerowicz jest mistrzem w krzesaniu humoru i pobudzaniu widowni do żywiołowej wesołości. Dziś i jutro „Niedojrzały owoc”.
W przygotowaniu krótkochwila angielska „Haul! hau!”
— Teatr Letni. „Podróż po Warszawie”, jak było do przewidzenia, przypadła do gustu publiczności. Fieł i psoty Józia Grojseszyka, kłopoty Fafuly, zaloty p. Chilton, oraz przepyszne typy warszawskie są serdecznie oklaskiwane. Artyści pozbywszy się premierowej tremy, grają wybornie, najczęściej zaś oklasków zbiera siarczysty „Maryśka”, za swoje przygody warszawskie w interpretacji Z. Kosłowskiej. Dziś i jutro „Podróż po Warszawie”.

TEATRY I MUZYKA.

— Ogród Po-Bernardyński. Dziś we czwartek 16-go odbędzie się Koncert symfoniczny—Wil. Ork. Symfonicznej pod dyr. K. Gałkowskiego. W programie: Haydna [Symfonia pastorał] Mozart (Uwertura z op. kom. „Wesele Figara”) Beethoven (Siódma

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

Niebywała nowość!




Maszyna do pisania najnowszej konstrukcji (bez mozolnej nauki) z wózkiem normalnej szerokości, alfabet polski i niemiecki, daje 6 odbitek. W 10-ciu miesiącach sprzedano przeszło 25 tysięcy. Fabrykacja masowa systemem Forda, zastosowana do maszyn do pisania.

CENA TYLKO Zł. 115.

Przesyłka i opakowanie zł. 2,75. Wysyłka tylko za poprzednim przesłaniem należności przekazem pocztowym za pośrednictwem polskiej poczty do Gdańska. Wysyłka za zaliczka pocztową do Polski niedozwolona. Prospekt z próbą pisma po nadesłaniu 30 groszy w markach pocztow. Gdyby maszyna dla użytku ogólnego się nie nadawała biorę maszynę z powrotem i zwracam pieniadze.

GŁÓWNY SKŁAD G. NEUMANN, Gdańsk—Wrzeszcz, Baumbachallee 10.
Zastępstwa w niektórych województwach jeszcze wolne.



Informacji udziela: Przedstawicielstwo honorowe
Dyr. JAN SZMID i JÓZEF STERN
WILNO, Zawalna 26

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO
ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62
POLECA:
OWIES
ŻYTO
MAKĘ żytnią i pszenną
SŁONINĘ
CUKIER
SÓL

Obwieszczenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Franciszek Legiecki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 28 m. 5, zgodnie z art. 1030 UPC, obwieszcza iż w dniu 23 lipca 1925 roku o godzinie 10-jej rano w Wilnie przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 16 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego firmy „K. Narbutt i S-ka” sp. z ogr. odp. składającego się z urządzeń gorzelni, rektyfikacji i fabryki wódek, oszacowanego na sumę 102,064. zł. Stosownie do artykułu 1070 U.P.C. ruchomości mogą być sprzedane i niżej oszacowania.
Komornik Sądowy
(—) Fr. Legiecki.

Sąd Apelacyjny w Wilnie ogłasza, że na prośbę Reginy Woydt decyzją z dnia 8 lipca 1925 roku **postanowił:** wzbronie wszelkich wyplat i dokonywać jakichkolwiek tranzakcji z następującymi 4 i pół procentowymi listami zastawnymi Wileńskiego Banku Ziemińskiego po 1000 rubli każdy. Nr. Nr. 28408, 28409, 28410, serji VI, Nr. Nr. 33911, 33912, 33914, 33915 serji VII i Nr.Nr. 46876, 46877 serji VIII razem na sumę nominalną 10000 rubli i wzywa wszystkich roszczyjących prawa do wyżej wymienionych tytułów, aby w przeciagu dwóch lat, licząc od daty pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim złożyli je do sądu lub zgłosili sprzeciw. (Nr. sprawy I. c. 76/25).
Sekretarz,

Gdy szukasz mieszkania, daj ogłoszenie o tem w „SŁOWIE” za niewielkie pieniądze, szeroko poczyne to pismo zapewni ci naychmiasz dziesiątki ofert.
Masz ziemię do sprzedania? Gdzieś skuteczniej można o tem ogłosić jak w jedynym na Kresach poważnym organie ziemskim „Słowie”
Do sprzedania
Wilczki
rasowe 4 tygodniowe wiadomość Zwierzyniec Stara 25 m. 1.



Czekoladki i pralinki deserowe
Sarotti
sa w smaku i cenie niezrównane
Prosimy zadac wszędzie „Sarotti” i bacnie zwracac na opakowanie
JENERALNA REPREZENTACJA na Wilno i rejon Wileński Spółka Wileńska „Handel Importowy”
Wilno, ul. Zawalna 27. Telefon 796.

DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE”
Kwaszelnia 23. (M. Stefańska)
Egz. od 1906 r.
DRUKARNIA OBFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEGO TYPU ORAZ MASZYNY ROTACYJNA
PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH
CENY UMIARKOWANE

Pluskwy
Niszczy i zapobiega rozmnażaniu „Mogil”
żądać wszędzie

Obwieszczenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Franciszek Legiecki zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 28 m. 5, zgodnie z art. 1030 UPC, obwieszcza iż w dniu 22 lipca 1925 roku o godz. 10-jej rano w Wilnie przy ul. Orzeszkowej Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Franciszka Rychtowskiego, składającego się z pianina, mebli i inn. rzeczy, oszacowanego na sumę zł. 590.
Komornik Sądowy
(—) Fr. Legiecki.

Obiady jar-skie (bezmieśne) po zł. 1.25 gr. bardzo smaczne wydaje Cukiernia „Artystyczna” ul. Mickiewicza Nr. 11
Do sprzedania szata, siód, samowar oraz inne rzeczy. Mała-Pohulanka 16—10 od g. 2 do 5 pp.
Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Lidę na imię Bolesława Wiercińskiego unieważnia się.

Lokomobila 9 sil w ru-chu natychmiast do sprzedania. Cena 1500 zł. st. Niem. i. Mosiewicze. Wrócewicz.
Jadłodajnia K.O.R.
Wydaje zdrowe mięsne i jarskie **OBIADY**
Cena od 80 gr. Zawalna 1, 1-sze piętro.